Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 158 Kraków, poniedziałek 12 lipca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

DR. ADOLF GROSS

Mieszkaniowy zjazd miast

Z końcem czerwca odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli miast, który zastanawiał się nad sposobami zaradzenia nędzy mieszkaniowej.

Z natury rzeczy najważniejszą rolę odegrała sprawa kredytu budowlanego, którą referował dr. Adolf Gross z Krakowa. Tezy referatu streszczały się w następujących punktach:

1. Należy dążyć do decentralizacji akcji mieszkaniowej i odpowiednio znowelizować ustawę o rozbudowie miast z roku 1925.

2. Należy powiększyć środki dla budowy mieszkań przez emisję krótkoterminowych komunalnych obligacji mieszkaniowych, poręczonych przez państwo, któreby miały zapewniony dyskont, względnie lombard w Banku polskim i w Banku gospodarstwa krajowego na warunkach przepisanych dla papierów państwowych.

3. Należy użyć na cele mieszkaniowe w znaczniejszej części kapitałów instytucji asekuracyjnych prywatnych i publicznych i zorganizować współudział w tej akcji kas oszczędności itp.

4. Skoro państwo otrzyma znaczniejszą pożyczkę zagraniczną i złoty będzie ustalony, to należy znaczniejszą kwotę z tej pożyczki przeznaczyć na cele mieszkaniowe i wtedy dopiero będzie czas do omówienia i ustalenia emisyj długoterminowych listów zastawnych. W dzisiejszych warunkach o takich pożyczkach niema mowy.

5. Gminy powinny tworzyć organizacje samorządowe mieszkaniowe dla większych okręgów z siedzibą we większych miastach wojewódzkich, jak Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Wilno etc., któreby z czasem mogły przejąć całą akcję mieszkaniową na cały okręg w ciągłem porozumieniu z dotyczącemi gminami.

6. Celem przeprowadzenia tych wszystkich postulatów i w celu możliwego wyzyskania jeszcze obecnego sezonu budowlanego, należy jak najwcześniej zarządzić konferencję delegatów Związku miast i ministerstwa dla dostarczenia jak najszybszego środków dla budowy mieszkań, bo inaczej obecny sezon będzie zupełnie stracony.

W sprawie tej zabierali głos delegaci warszawscy i z prowincji, w szczególności Daniel Gross z Białej krytykował ustawę o ochronie lokatorów, która przewiduje obowiązek płacenia w krótkich stopniowaniach pełnych czynszów i wskazał na działalność Wiednia, gdzie takiej waloryzacji czynszów niema.

Omawiano działalność Banku gospodarstwa krajowego i z wielu stron krytykowano tę działalność w związku z referatem, który domaga się decentralizacji akcji i oddania sprawy mieszkaniowej wprost wielkim miastom i organizacjom miast.

Na te zarzuty odpowiedział dyrektor Banku gospodarstwa krajowego p. Ruckgeber, który odpowiedział głównie na zarzuty co do powolności i co do formalistyki postępowania Banku gospodarstwa.

W referacie swoim podniosłem, że ustawa wychodziła ze założenia, że miasta dostaną 100 miljonów złotych w roku 1925 na budowę mieszkań i dlatego zgodzono się na projekt rządowy, ażeby zcentralizować całą akcję mieszkaniową. W skutkach jednak okazało się to bardzo zgubnem. **Przedewszystkiem nie dostaliśmy 100 miljonów złotych**, lecz dostaliśmy wszystkiego około 34 miljonów złotych, z tego sama Warszawa wzięła 24 miljonów zł. Są wprawdzie promesy na większą kwotę, ale efektywnie wypłacono tylko około 34 miljonów złotych i **postępowanie jest takie, że naprzykład Kraków z podatku lokatorskiego dla celów budowlanych rocznie pobiera około 2 miljonów — te dwa miljony posyła się do Warszawy do ogólnego funduszu państwowego rozbudowy miast, a więc dla Krakowa te dwa miljony przepadają a za to Kraków dostaje po wielu formalnościach, intabulacjach etc. te same dwa miljony jako pożyczkę od Banku gospodarstwa krajowego i musi płacić procent i kapitał, za to, że dostaje swoje własne dwa miljony jako pożyczkę.**

Proceder ten był zrozumiały jak długo się sądziło, że rzeczywiście miasta będą dostawały znaczniejsze fundusze od państwa. Skoro tak jednak nie jest, to niema najmniejszego sensu tworzenie takich fikcyj i obciążania miast na to, ażeby drogą przez Warszawę dostawać te same pieniądze, jako pożyczkę.

Ten punkt nie został właściwie przez nikogo odparty i była jednomyślność w tym kierunku, że decentralizacja akcji mieszkaniowej musi nastąpić.

Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego tej sprawy nie omawiał, podał tylko, że od miast wpłynęło dotąd tylko 10 miljnów złotych. Odpowiedziałem mu, że podatek lokatorski poczęto ściągać dopiero z końcem 1925 roku, a więc nie mogło więcej wpłynąć, a pozatem wprowadzono niepotrzebnie bardzo przewlekły sposób wymiaru tego podatku, tak, że naprzykład Kraków musi wygotowywać kilkadziesiąt tysięcy wezwań płatniczych dla tego podatku, podczas gdy zwyczajny podatek lokatorski ściąga się w bardzo prosty sposób za pośrednictwem właścicieli realności, bez odrębnych wymiarów dla każdego lokatora.

Skoro państwo nie zamierza wcale dawać większych kwot na cele budowlane, to ta cała konstrukcja musi być zmieniona.

W Małopolsce niestety brak nam organizacji dawnej, która okazała wielką sprawność, specjalnie w sprawach mieszkaniowych, to jest Zakładu Kredytowego miast małopolskich. — Inne prowincje mają swoje zakłady kredytowe społeczne, tylko w Małopolsce ich niema, — a miała ich trzy — wszystkie zwinięto.

Trzeba sobie więc pomóc i rozwinąć te instytucje, które są, a względnie tworzyć instytucje mieszkaniowe z charakterem wybitnie samorządowym w większych miastach. Dla przysporzenia funduszów należy wyzyskać oszczędności przymusowe, składane w zakładach ubezpieczenia, — dotąd te oszczędności są używane na kupno różnych realności, na hipoteki, nie mające związku z budową, a wreszcie na lokaty w Banku Gospodarstwa, — ale wcale nie są używane specjalnie i przymusowo na cele mieszkaniowe.

Dalej należy zużytkować z góry wpływy kilkoletnie, spodziewane z podatku lokatorskiego, wydając obligacje mieszkaniowe, poręczone przez państwo — krótkoterminowe.

Przeciwko tym obligacjom wprawdzie niektórzy mówcy podnieśli zarzuty, że to będzie inflacja, — **ale rzecz charakterystyczna, że gdy idzie o sanacje banków, gdy idzie o pokrywanie deficytu budżetowego, to wydaje się bilety zdawkowe i bilety skarbowe, bez żadnego pokrycia i wtedy tego nie uważa się za inflację, — a jeżeli idzie o sprawy mieszkaniowe, jeżeli idzie o ożywienie ruchu budowlanego, który jest podstawą akcji sanacyjnej gospodarczej, to wtedy przeciwko wydawaniu krótkoterminowych papierów, poręczonych przez gminy, przez kasy oszczędności, przez hipoteki domów i przez państwo, zarzuca się, że to jest inflacja.** — Przypuszczalnie możnaby wydać takich papierów obecnie na jakich 60 miljonów i jeżeliby dyskont i lombard był zapewniony na warunkach, przepisanych dla papierów państwowych, tak jak jest przepisany naprzykład dla biletów skarbowych, to wtedy niewątpliwie papiery te miałyby łatwy pokup, a w najgorszym razie możnaby je zeskontować lub zlombardować w Banku Polskim; tylko niewielka część tych papierów dostałaby się do Banku Polskiego, bo ludność i Kasy oszczędności trzymałyby te papiery, o ileby nie potrzebowały gotówki.

Wreszcie tu przecież idzie o rzecz niezmiernej wagi. — Przekonaliśmy się o tem wielokrotnie, że teorja o rzekomym bezpośrednim związku ilości wydanych papierowych pieniędzy z kursem złotego jest fałszywa. Minister skarbu Zdziechowski jeszcze w maju br. chwalił się, że od jesieni 1925 r. przybyło tylko 4 miljony biletów zdawkowych. — Bank Polski obiegu nie zwiększa, przeciwnie, zwiększa się zapas jego walut, — a mimo to dolar na ogół idzie w górę, — **a jeżeli tu i ówdzie dolar spada chwilowo, to nie widać, ażeby to było w związku z jakiemkolwiek rzekomem zmniejszeniem emisji, bo wtedy, kiedy dolar spadał, emisja wcale nie była zmniejszona.**

Dlaczegóż to akuratnie przy sprawie budowy mieszkań, która jest kardynalnym wymogiem uruchomienia życia gospodarczego, ciągle się mówi o inflacji.

Niestety, nasza biurokracja jest przejęta duchem formalizmu i nie tak łatwo zrzeknie się centralizacji w Warszawie.

Słyszymy, że Rząd daje obecnie 12 miljonów złotych na budowę mieszkań w Warszawie, ale nam się nic nie daje i chce się nam zabierać nasze pieniądze.

Charakterystyczną rzeczą jest, że jest w toku międzyministerjalny projekt nowelizacji ustawy, nie w kierunku decentralizacji, lecz przeciwnie, — projekt zamierza jeszcze więcej zcentralizować akcję, a co najważniejsze, chce miastom zabrać część wpływów podatku budowlanego i to znaczniejszą część, dla rozbudowy miast, uszkodzonych na Kresach. **Dlaczego akuratnie biedne miasta, które z największym wysiłkiem ściągają podatek lokatorski od najbiedniejszych, mają płacić same tylko dla rozbudowy miast na kresach — tego nikt nie zrozumie.**

Taksamo nie można zrozumieć, dlaczego się obecnie realizuje podatek kwaterunkowy specjalnie z miast, nie na kwaterunek wojsk w miastach, lecz wogóle na budowę kwaterunków w całem państwie.

Nikt u nas nie zwraca uwagi na nowe ustawy, które się uchwala i w ostatnich czasach niespostrzeżenie uchwalono ustawę, która wprowadza jednolity podatek lokatorski 10%, z których 4% będzie dla miast, a 6% będzie dla państwa, mianowicie z tego 2% na cele kwaterunkowe, a 4% na cele budowlane, z których część będzie użytą na odbudowę zniszczonych wojną miast, to jest kresów.

Należy tedy czynić wszelkie wysiłki, ażeby wreszcie przezwyciężyć tę chorobę biurokratyczną, ażeby trochę wlać życia w mentalność naszą i ażeby zrozumiano w Warszawie, że miastom nie należy przeszkadzać i nie należy odbierać im pieniędzy budowlanych, lecz przeciwnie, należy im pomóc i dawać im pieniądze budowlane.

„Silny rząd"

Ciągle odbija się nam o uszy frazes o „silnym rządzie". Zapewniają nas, że treścią i celem projektów zmiany Konstytucji jest „silny rząd". Dotychczasowa konstytucja rzekomo uniemożliwiała tworzenie „silnych rządów" — trzeba ją tedy zmienić w tym duchu, aby się stała wylęgarnią „silnych rządów".

Pomimo jednak ciągłego używania i nadużywania tej formułki, nikt nie pofatygował się wyjaśnić, co to właściwie znaczy „silny rząd" i jakie są cechy, warunki i zadania jego siły. Najlepszym dowodem bezmyślności, z jaką używa się tego frazesu, jest to, że połączono z nim drugi frazes: **o silnym Sejmie**, aby jeszcze bardziej zamącić wszelki sens.

Powiedzmy odrazu, co my rozumiemy przez „silny rząd" i w jakiem znaczeniu pojęcie to przestaje być frazesem i pustym ogólnikiem, a staje się czemś określonem. **Silny rząd to rząd, który ma wolę i zdolność kierowania.** Albowiem rząd jest nietylko władzą wykonawczą w ścisłem i dosłownem znaczeniu tego pojęcia. Cechą znamienną rządu, stojącego na czele **zarządu, czyli władzy wykonawczej**, jest **kierownictwo życiem państwowem.**

Dając takie określenie, stwierdzamy chyba dostatecznie, że dalecy jesteśmy od pojmowania rządu, jako „komisji sejmowej", jak to podobało się powiedzieć p. min. Makowskiemu.

Rząd, który chce i umie spełniać swoje zadania należycie, to jest kierować, jest rządem silnym.

Ale oczywiście kierownicza rola rządu ściśle jest związana z ustrojem państwowym. Inaczej ta rzecz przedstawia się przy absolutyzmie monarchicznym, inaczej przy dyktaturze, inaczej w monarchji konstytucyjnej, inaczej w Republice demokratycznej.

Ktoby w republice demokratycznej w imię „silnego rządu" dążył do wszechwładzy ministrów, ten albo sam się potrzaska, albo potrzaska republikę demokratyczną.

Daremnie tow. Daszyński pytał w swojej wspaniałej mowie sejmowej, jaki to system polityczny leży u podstawy rządowego projektu zmiany konstytucji. Nie odpowiedziano mu. A raczej odpowiedziano mu bzdurstwem, że można rządowi nadać olbrzymią władzę prawodawczą, że można do minimum sprowadzić długość sesji sejmowych itd. itd., — a jednocześnie być zwolennikiem parlamentaryzmu!

Chjena wysunęła swoje projekty zmiany konstytucji w imię swego faszystowskiego ideału, Ch. N. w imię swoich dążeń monarchicznych, nawet taki piast ma swój mizerny cel wyjścia z kłopotów przez osłabienie demokracji. Ale w tym obozie nie mówi się, że potrzebne są reakcyjne zmiany w konstytucji, aby zakwitła — demokracja. A tak właśnie stawia sprawę p. Makowski.

Z projektu rządowego wynika, że „silny rząd" w rozumieniu obecnego gabinetu polega na — utuczeniu go przywilejami i na niezależności od Sejmu, na tem, żeby jak najdłużej mógł się obywać bez Sejmu.

Kierownictwo zmienia się tu we **wszechwładzę**. Wychodzi się tu z założenia, że rząd może kierować życiem państwowem tylko wtedy, gdy stoi ponad Sejmem i możliwie jak najdłużej poza jego kontrolą.

No tak! W tych warunkach rządzić jest dziwnie łatwo, łatwo jest być „silnym", gdy się chce rządzić w tak „prosty" sposób. Wogóle o wiele jest łatwiej rządzić przy absolutyzmie czy dyktaturze takiej lub innej, niż w znacznie zawilszych formach demokracji. Inna rzecz, do czego takie „łatwe" rządy prowadzą i czem się kończą...

Ale chcieć być jednocześnie rządem demokracji parlamentarnej i absolutyzmu ministerjalnego — to jest zadanie niemożliwe! Tuczyć rząd przywilejami nie znaczy tworzyć rząd silny, to znaczy tworzyć rządy osobiste, o niewiadomym kierunku i niewiadomych konsekwencjach.

Różni byli ministrowie stworzyli u nas legendę, że konstytucja nie pozwalała im rządzić, że nie dawała im dość „swobody ruchów". Otóż jeżeli uprzytomnimy sobie, ile i jak ważnych czynności konstytucja powierza rządowi — to przekonamy się łatwo, że rząd u nas miał zawsze ogromną władzę. Faktycznie jednak nasi ministrowie mieli **większą władzę, niż** dawała im konstytucja, szczególnie w dziedzinie gospodarczo - skarbowej. Najjaskrawszym tego przykładem były **pełnomocnictwa**, dwukrotnie (a w drugiej serji — **zupełnie niepotrzebnie**) dane p. Wł. Grabskiemu.

Jest więc zupełną nieprawdą, jakoby konstytucja lub praktyka naszego życia państwowego nie dawała możności rządom „pokazania, co umieją". Jeżeli rządy nasze nie umiały przeważnie korzystać ze swojej władzy na to, aby być „silnymi rządami", to jest umieć należycie kierować życiem państwowem, to winna jest nie konstytucja, lecz brak w rządach „silnych ludzi" mających program i charakter, i **przemożne wpływy reakcji** — w Sejmie, ale daleko bardziej jeszcze **w administracji i sądownictwie.**

Rząd, który tego ostatniego nie chce zrozumieć, który „siłę rządu" zakłada na mechanicznem pomnażaniu przywilejów rządowych, a nie na wyraźnym kierunku społecznym i politycznym, który swoim projektem zmian w konstytucji znalazł się w najbliższem sąsiedztwie Dubanowiczów — nie jest „rządem silnym" w znaczeniu dobrego kierownika - reformatora, pomimo nawet, że w nim zasiada człowiek istotnie silny, marszałek Piłsudski, który nadaje ton rządowi.

Wspólny front idej

T. ZW. NOWA SZTUKA A IDEE SPOŁECZNE PROLETARJATU

Jest faktem notorycznie się powtarzającym, że t. zw. nowa poezja, wywalczywszy prawo obywatelstwa dla szeregu określeń, pojęć, porównań i przenośni, zaczerpniętych wprost z fabryki czy warsztatu pracy i **zdegradowawszy poetę-wieszcza** posłańca bogów, stenografa objawień i natchnień do **rzędu robotnika sztuki, ogłosiła się równocześnie**, za jedno z **rzemiosł**, uprawianych przez wykwalifikowanych odpowiednio specjalistów.

Ten radykalny zwrot w poglądach na twórczość poetycką doprowadził rzecz prosta **do rewizji założeń i haseł artystycznych**, stał się ojcem całego szeregu kierunków i grup literackich, słowem — w nigdy nie zanadto ścisłej terminologji, stworzył prawdziwy i wprost doskonały **chaos**.

Jaka jest barwa zasadnicza tej mgławicy? Jaki smak podstawowy nowych wierszy? Jaki motyw główny, prowadzący w tym rozstroju?

Mówi się o rewolucyjności nowej poezji. Słyszy się o jej proletarjackości, głosi się postulat sztuki teraźniejszości, związanej z życiem.

Stąd, a może i dla całego szeregu przyczyn głębiej leżących, rodzi się w t. zw. nowej poezji poczucie **wspólności frontu idej artystycznych z ideami społecznemi epoki.**

Tadeusz Peiper *), przywódca grupy poetów z pod znaku „zwrotnicy", akcentuje tę wspólność frontu od szeregu lat. Bardzo wyraźnie, w swoich studjach teoretycznych, mniej wyraźnie (raczej — dzięki doborowi tematów niż osiągniętem wrażeniem) w twórczości artystycznej — tak jak ją rozumie Peiper — **jest to wspólność wolna od wszelkiej tendencji, wspólność faktyczna, czynna, nie wyteoretyzowana.**

*) „Zwrotnica" zeszyt majowy, artykuł wstępny p. n. „Także inaczej".

Artysta w tem nowem znaczeniu nie odgrywa już więcej, dosyć dwuznacznej, jeżeli wręcz nie kompromitującej, roli bezwolnego spowiednika histerycznych nimf, ale jest poprostu (czy poprostu?) robotnikiem poezji. Wytwórcą. Producentem.

Oto, co o tej sprawie czytamy w 7 zeszycie — „Zwrotnicy":

> Aby spełniać swą służbę społeczną, **sztuka nie musi głosić haseł społecznych; aby być kochaną przez wszystkich, nie musi krzyczeć o swej miłości do wszystkich;** aby organizować życie, nie musi dezorganizować siebie; aby być pożyteczną, nie musi być tendencyjną; aby być nieodzowną, nie musi być nieodzowna do robienia klusek. Służy, gdy daje wzruszenia, które orzeźwiają, wzmacniają lub myją i wtedy współzawodnicy zaszczytnie z fabryką wentylatorów, hegemonów i mydeł.

A dalej:

> **Artysta pracuje, aby pracującym dać wypoczynek po pracy i ochotę do dalszej pracy.** Widzicie tego palacza? Cały dzień spędził wśród siekących noży ognia, a teraz pozorami drogi, rudej od żużli węglowych wraca do domu; żyła na szyji, głęboko rzeźbiona i piękna mimo iż jest śladem bólu, zwija się coraz to inaczej, szarpana ruchami głowy szukającej po wietrza. Któż śmie być na tyle okrutnym, aby tego wieczoru mówić mu jeszcze o kotle? O alejach parku miejskiego, o kochance, z którą pojdzie do kina, o kuflu piwa w domu robotniczym, o tem niech mówią mu jego poeci, a spełnią czyn społeczny.

Tutaj posuwa się teoretyk nowej sztuki do umiejscowienia **twórczości artystycznej**, nawet już nie w bezpośredniem sąsiedztwie z fabryką wentylatorów i mydeł, ale wręcz z wytwórnią ...zabawek. Rzecz prosta, że dostojeństwo pracy jest wszędzie jednakowe i robotnik w fabryce śmiesznych pajaców i metalowych żołnierzy, nie jest ani trochę mniej wart od robotnika w dokach okrętowych, zdumiewa tylko jedno: **jakże wąski wycinek na nieskończonej linji pracy daje Peiper artyście!** Czy naprawdę artysta ma być tylko wytwórcą rozrywek...?

„Literatura tendencyjna — pisze Peiper — gdy woła: „Słuchajcie! Bądźcie czyści!" nie zawsze myje; gdy woła: „Słuchajcie! Bądźcie rzeźcy" — często męczy", inaczej zaś z literaturą bez tendencji, — ta bowiem „im rzadziej poucza, tem skuteczniej uczy", a także „uczestniczy w codziennej i całodziennej naszej pracy także wtedy, kiedy o pracowaniu nie mówi".

Bardzo jest pięknie i przekonywująco powiedziane, aczkolwiek chytre najnowsze programy szkolne w tensam mniej więcej sposób podchodzą ucznia, sęk jest w tem, że ta nowa literatura z jednej strony **wogóle nie dociera do uznanych za braknie, szeregów robotniczych, z drugiej nie jest ich w stanie ani trochę zainteresować.**

Ten palacz, o którym powiada Peiper, machnie ręką i wtedy gdy mu przeczytamy pieśń o kotle i wtedy gdy zamiast niej wyśpiewamy mu zalecany przez Peipra, poemat „o kuflu piwa w domu robotniczym"(?) — oczywiście poemat formistycz-

Dlaczego się tak dzieje?
Dlaczego **się tak dzieje?**
DLACZEGO SIĘ TAK DZIEJE?

Kto wie, czy powody tego stanu rzeczy nie leżą w **warunkach gospodarczych proletarjatu**, w warunkach gospodarczych, które nie pozwalają na luk-

Szczegóły katastrofy pod Rogowem

Wrażenia naocznego świadka katastrofy tow. posła Piotrowskiego

Pociągiem krakowskim, który najechał na pociąg warszawski wracał do Warszawy tow. pos. Z. Piotrowski, który podaje nam następujące szczegóły i wrażenia z katastrofy:

Minęliśmy właśnie stację Rogów, gdy nagle uczuliśmy gwałtowne wstrząśnienie pociągu. **Pasażerowie pospadali z miejsc.** Posypały się bagaże z półek. Po pierwszym wstrząsie nastąpił drugi i nagle pociąg stanął. Wyskoczyłem razem z innymi współpasażerami na tor. Parowóz naszego pociągu najechał na naprawianym mostku, na którym był chwilowo tylko jeden tor, **na koniec pociągu warszawskiego.**

Trzy ostatnie wagony pociągu warszawskiego przez uderzenie lokomotywy naszej zostały oderwane od pociągu, a dwa z pośród nich, gruntownie strzaskane, leżały na zboczach nasypu. Z wagonów tych rozlegały się jęki rannych i tu przedewszystkiem podróżni, którzy wyszli cało z katastrofy, pośpieszyli z pomocą. **Akcja była nad wyraz utrudniona.** Dostęp do wnętrza strzaskanych wozów zatarasowany i **rannych trzeba było wydobywać górą,** poprostu wyciągać i z wysokości pierwszego piętra spuszczać ich na ziemię. W ten sposób wydobyliśmy Pawłowską, która wkrótce potem skonała, i sześciu ciężko rannych pasażerów, z których emerytowany kolejarz Nowak zmarł w dwie godziny później.

Wśród podróżnych był wprawdzie lekarz oraz student - medyk, ale akcja ich była sparaliżowana, **z powodu braku środków opatrunkowych, których nie było w żadnym z pociągów.** Nie było także w pociągach żadnych narzędzi pomocniczych i trzeba było drągami, używanymi przy naprawie mostu wyważać drzwi, aby się dostać do wnętrza wagonów.

Zorganizowaliśmy doraźną akcję i zawiadomiliśmy telefonicznie już po kilkunastu minutach z najbliższego posterunku Lipce stacje Rogów, Skierniewice i Warszawę. Dopiero po półtorej godziny przybył z Rogowa parowóz z prywatnym lekarzem, ale bez potrzebnej ilości środków opatrunkowych, a w dwie godziny po katastrofie przybył ratunkowy pociąg ze Skierniewic, kiedy już ranni zostali zorganizowanemi siłami pasażerów przeniesieni do pociągu w stronę Koluszek. Około godz. 11 wiecz. odjechał pociąg warszawski w stronę Koluszek, a w pół godziny później cofnięto pociąg krakowski do Koluszek, skąd przez Łódź ruszył do Warszawy.

W katastrofie tej uderza przedewszystkiem zaniedbanie ze strony dozoru drogowego. Mostek od dwóch dni był naprawiany, pociągi chodziły po jednej linji i, mimo, że jest to główna arterja komunikacyjna, ze względów zapewne oszczędnościowych **tylko jeden człowiek spełnia tam służbę, niezawodnie 12-godzinną.** Dozorca ten spełnił swój obowiązek. Obu pociągów jednocześnie przeprowadzić nie mógł. **W ostatniej chwili dawał sygnały ostrzegawcze.** Maszynista krakowskiego pociągu automatycznie zahamował, zwolnił przez to bieg, ale katastrofy nie uniknął. Sygnały ostrzegawcze były wprawdzie umieszczone, lecz niedostatecznie widoczne, tembardziej, że tarcze przy nasypie były — jak utrzymuje maszynista — przysłonięte parą z lokomotywy. Maszynista **nie otrzymał w Koluszkach ostrzeżenia o naprawie mostku i o mijaniu się z pociągiem warszawskim.** Faktem jest, że w czerwcu jeszcze wprowadzono nową sygnalizację, a dotąd ani zawiadowcy, ani służba kolejowa nie otrzymała instrukcji o nowych sygnałach.

Akcja ratunkowa, pomimo szybkiego zaalarmowania, przybyła ze znacznem opóźnieniem.

W 5 godzin po katastrofie spotkałem się z ekspedycją władz kolejowych, udającą się na miejsce katastrofy, która mogła tylko stwierdzić zbrodnicze lekceważenie życia jadących i narażanie kolei na olbrzymie straty materjalne, wynikłe z nieracjonalnie pojętej oszczędności na kolejach.

---

sus, jakim niewątpliwie jest choćby bierne uprawianie sztuki. Kto wie, czy powody tego stanu rzeczy nie leżą **w warunkach społecznych proletarjatu,** który dzisiaj dopiero tworzy, dopiero wznosi zręby wielkiej budowy, którą uzna **za własną** i w której się **po swojemu rozgości.** Ilja Erenburg zapytany o rozwój poezji rosyjskiej podzielił ją w odpowiedzi, na dwa okresy: **rewolucyjnej i po-rewolucyjnej.** Są to rodzaje **różne.** Co innego teoretyzować na temat dyktatury proletarjatu, co innego urodzić się, żyć i umierać w tem nowem domostwie. U nas dom nowy jeszcze nawet nie wyrósł ponad oparkanienie, które otacza zwykle miejsca budowy. Są kupy cegieł, dół z wapnem. Nie wybuduje z nich nowego domu ani trójka poetów komunistycznych, ani ślubująca wierność pracy „Zwrotnica“, ani żadna inna grupa literacka. Wybudują go (po staremu!) murarz i cieśla, **wykończą** blacharz i szklarz, dachem pokryją strycharze, a **doplero potem** będą w nim pisali pieśni — wszystko jedno o kotle czy o kuflu piwa — proletarjaccy poeci.

Dopiero potem...

Zstąpi na nich z tego nowego domu błogosławieństwo i będą w nim mieli najpiękniejsze czyściuteńko wybielone pokoje dlatego, że nawet dzisiaj w tej ruderze, nie wartej kopnięcia nogą, w której się jeszcze dusimy głosili — choć czasami dziwacznie— **wspólność frontu idei** i śpiewali — choć bardzo niezrozumiale — jego narastające piękno. Ale to dopiero przyjdzie **).

Wiesław Wohnout.

) Uwagi na temat formy poczynione przez Peipra w drugiej części jego artykułu, są **ciekawe i godne uwagi, wymagają osobnego omówienia. — Wyczerpująco opracował jej autor w książce „Nowe usta“ i do niej odsyłamy czytelnika tego felieto-

Plan osuszenia miljona hektarów błot na Kresach

Drogi wodne Bałtyk—Morze Czarne

Z powodu, iż niebawem przyjechać ma **do Krakowa** komisja ekspertów z ramienia komitetu tranzytowego Ligi Narodów, zaproszona **przez rząd** polski dla zbadania opracowanych u nas projektów regulacji i budowy dróg wodnych, tembardziej warto zapoznać się naszym czytelnikom z tymi planami, które wiążą się z oględzinami, dokonywanemi obecnie przez ową komisję. (Skład jej podawaliśmy już w poprzednim numerze).

Plany te zakrojone dość szeroko. Dotyczą one budowy **kanału węglowego Gdańsk-Śląsk,** idącego od Katowic przez Łódź-Bydgoszcz z odnogą z Łęczycy do Warszawy i przez Wartę do Poznania.

Druga sprawa dotyczy korzystniejszego połączenia Wisły z Dnieprem, czyli — **Bałtyku z Czarnem Morzem.**

Przebudowa kanału Królewskiego (zwanego tak ponieważ budowę [illegible] za króla Stanisława Augusta — dokończenie zaś nastąpiło dopiero w r. 1841), wraz z regulacją Prypeci (dopływu Dniepru), łączy się z wielkiemi zagadnieniami **odwodnienia terenu przeszło miljona hektarów błot,** które w ten sposób możnaby zamienić na łąki i pola.

Przewidywane jest nadto **zużytkowanie energji** wodnej na [illegible] w sumie da gospodarstwu narodowemu Polski około 25 miljonów kilowatgodzin.

Projektowane nowe drogi wodne będą miały również **wielkie znaczenie tranzytowe dla innych krajów,** gdyż połączą w sposób oszczędny Zachód ze Wschodem.

Ogólny koszt tych robót obliczono na 600 miljonów złotych.

Plany polskie zainteresowały finansowe koła zagraniczne oraz **komitet tranzytowy Ligi narodów.**

Jeżeli opinja komisji wypadnie pomyślnie dla planów polskich, pozyskanie kapitałów zagranicznych celem przeprowadzenia tych planów nie będzie — jak przypuszczają — rzeczą trudną.

Komisja Ligi, której pobyt obliczony jest w Polsce na czas około 2 tygodni, **po zbadaniu odnośnych** terenów oceni ma rentowność projektowanych linji, oraz ich ogólne znaczenie ekonomiczne.

* * *

PRZYSZŁOŚĆ KANAŁU BYDGOSKIEGO

Bydgoszcz, 10 lipca. (AW) Delegacja ekspertów Ligi narodów, bawiąca wczoraj w Bydgoszczy, w wywiadzie udzielonym „Gazecie Bydgoskiej“ podkreśliła **ogromne możliwości przeładunkowe kanału bydgoskiego i jego nadzwyczaj korzystne położenie.**

Delegaci Ligi narodów zostali zaproszeni jeszcze w swoim czasie przez min. Skrzyńskiego, celem wydania opinji o drogach wodnych w Polsce.

ROBOTY KOLEJOWO-PORTOWE W GRUDZIĄDZU

Grudziądz, 10 lipca. (AW) Magistrat miasta Grudziądza przystąpił do rozbudowy miasta i połączenia dworca kolejowego z portem Nadwiślańskim. w związku z przeznaczeniem Grudziądza, jako portu przeładunkowego węgla polskiego do krajów nadbałtyckich i skandynawskich. Rząd udzielił **również kredytów dla akcji rozbudowy.** Obecnie miasto **przystąpiło do realizacji zatwierdzonych projektów. Rozdane zostały już prace ziemne** przy budowie toru kolejowego firmie Yey Retkert i Rysiewicz, która ma jeszcze złożyć odpowiednie gwarancje materjalne na zabezpieczenie przyjętych prac.

UWAGI

Czego „Głos Narodu“ pojąć nie może?

Śmiesznie odpowiada „Głos Narodu“ na naszą uwagę o tem, że zbojkotowanie przez sokołów polskich zlotu w Pradze — podsyciło tamże nieprzychylny nastrój dla Polaków, na który się skarżył w piśmie chadeckim uczestnik zjazdu bibljofilów.

Pisaliśmy przytem, że w stosunkach międzynarodowych istnieje — wet za wet: uprzejmość za uprzejmość lub naodwrót.

Na to „Głos Narodu“ odpowiada: stroną prowokującą nieuprzejmość byli Czesi, gdyż zaprosili Polaków na zlot — w czasie przypadającym na uroczystości husyckie... Podkreślaliśmy, że Husa uważają Czesi za swojego **bohatera narodowego.** I nikomu normalnie myślącemu zapewne nie mogło przyjść do głowy, żeby dla dogodzenia... teologicznym skrupułom polskich Sokołów nie łączono w Pradze z dniem obchodu na cześć Husa większych zjazdów krajowych i międzynarodowych. Byłoby prowokacją ze strony Czechów, gdyby np. zaprasali arcybiskupa Sapiehę, korzystając z jego nieobecności na zjeździe franciszkańskim w Krakowie.

Dziwi się „Głos Narodu“, że jakoby gorliwie ujmujemy się za uchybieniem Sokołom czeskim, jakby nie wiedząc, że w Czechach istnieją odrębne organizacje socjalistyczno-robotnicze, bynajmniej nie sympatyzujące z Sokołem.

Sprawę rozpatrywaliśmy pod kątem widzenia nie sympatyj dla Sokołów czeskich, lecz **taktu w stosunkach międzynarodowych,** który obowiązuje każdą grupę obywateli, w danej chwili mającej okazję kontaktu z zagranicą.

Nadto — podkreśliliśmy to wyraźnie: uważamy, że Sokół ma się zajmować **ćwiczeniami fizycznemi, a nie teologią,** a kler sprawami **religji, a nie polityki.**

Dlatego — nie przez sympatię dla burżuazji czeskiej — krytykowaliśmy tutejszych Sokołów tak samo, jak nie przez bigoterję **omawialiśmy krytycznie wyjazd księcia Sapiehy w przeddzień uroczystości franciszkańskich.**

Ale, zdaje się, iż próżno tłumaczyć to klerykalnym mózgom.

Mógł **„rozwojowiec“** p. Ilski imieniem Warszawy wyruszyć podówczas do Pragi — mogli nie lękać się „zgorszenia“ i pp. Sokoli.

Rząd Brianda uzyskał wotum zaufania

Caillaux żąda prawa wydawania dekretów w sprawach finansowych

Paryż, 10 lipca. (PAT) Na nocnem posiedzeniu Izby deputowanych, deputowany socjalistyczny **Blum bronił projektu socjalistycznego, który umożliwi zdobycie większych kapitałów, nie pociągając za sobą inflacji.**

Następnie przemawiał minister Caillaux, który oświadczył, że rząd szanować będzie niezawisłość Banku Francuskiego i z całą skrupulatnością prowadzić będzie **politykę oszczędnościową.** Zdaniem ministra **stabilizacja franka jest niemożliwa bez uprzedniego uregulowania sprawy długu międzysojuszniczego.** Załatwienie tej kwestji przez parlament, minister domagać się będzie **niezwłocznie,** po swoim powrocie z Londynu.

Rząd podejmie konieczne kroki dotyczące stosowania ustawy o 8 godzinnym dniu pracy, jak również wyda zarządzenie w sprawie ucieczki kapitałów. Bez władzy parlamentu minister nie wystąpi z żądaniem dann. W końcu minister domagał się **udzielenia rządowi pełnomocnictw.**

Po tych przemówieniach Izba przystąpiła do głosowania. **Wniosek socjalistów o poddaniu pod głosowanie najpierw ich formuły porządku dziennego, odrzucono 324 głosami przeciw 203.**

W sprawie tej rząd postawił **kwestję zaufania.** Z kolei Izba **uchwaliła wotum zaufania dla rządu 269 głosami przeciw 247.** Następnie po uchwaleniu wotum zaufania, **rząd złożył, zawierający tylko jeden artykuł, projekt ustawy upoważniającej Radę ministrów do wydania dekretów w sprawach finansowych i skarbowych, które to dekrety muszą być następnie ratyfikowane przez parlament.**

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 5 lipca.

Bezprawne zajmowanie warsztatów pracy przez egzekutorów podatkowych. — Fryzjernie otwarte w niedzielę.

Dnia 25 czerwca br. wpadł egzekutor podatkowy do pracowni stolarskiej właściciela M. F., gdy nikt nie był obecny, **zabrał 2 warsztaty stolarskie,** poczem otworzył na klucz zamkniętą szafę i zabrał **narzędzia stolarskie,** nie przedstawiwszy żadnych dowodów zajęcia.

Istnieje w Polsce ustawa o spoczynku niedzielnym, którą objęte są także fryzjernie. Jednak **policja, zajęta tropieniem przeciwników witosikowego posła** Potoczka i obwąchiwaniem Domu Robotniczego, nie ma ochoty no i czasu na zajmowanie się czuwaniem nad wykonywaniem ustawy o spoczynku niedzielnym. Skutkiem tego właściciele fryzjerń, mających tylne wejścia, całkiem swobodnie zarobkują w niedzielę, a co gorsza, **zmuszają do pracy w niedzielę swoich pomocników, wyzyskując w ten sposób bezbronnych pracowników fryzjerskich.** Pomocnik fryzjerski, któryby się ośmielił przeciwko temu wyzyskowi występować, **jest natychmiast z pracy wydalony** i przez tutejszych właścicieli fryzjerń **bojkotowany,** co równa się skazaniu na śmierć głodową.

Po przewrocie majowym przewróciło się w głowie posłowi Potoczkowi; jakby po swym folwarku harcuje po Nowym Sączu z reakcyjnemi odezwami. Gdy oburzeni natarczywością Potoczka przechodnie zwrócili mu uwagę, żeby zaprzestał prowokowania przechodniów, oddał się pan poseł opiece policji, **która gorliwie aresztowała prowokowanych przechodniów,** między innymi aresztowano Jareckiego, rolnika ze Starego Sącza. Zranionego nie pozwolono lekarzowi opatrzyć, ale broczącego krwią zawlekła policja do aresztów. Również aresztowano **robotnika Słoninę** za to, że nie pozwolił się Potoczkowi pobić. Zapytujemy województwo, co uczyniono, aby tutejsza **policja,** opłacana z podatków państwowych, przestała służyć interesom stronnictwa Piasta, a broniła interesów Państwa i jego obywateli?

Przegląd społeczny

—o—

SPRAWA STRAJKU NA POMORZU

Podczas pobytu w Warszawie prezydentów miasta Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza, którzy zostali wezwani przez p. ministra pracy i opieki społecznej **w związku ze strajkiem pracowników instytucji użyteczności publicznej na Pomorzu,** zażądano od prezydentów złożenia deklaracji, **iż wszyscy pracownicy zostaną przyjęci na dawnych warunkach.** Prezydenci oświadczyli, że takiej deklaracji składać **nie mogą,** ponieważ są tylko wykonawcami uchwał magistratu.

Nie wątpimy, że ministerstwo pracy potrafi zmusić opornych burmistrzów do zawarcia umowy ze strajkującymi robotnikami.

U robotników polskich we Francji

Paryż, 10 lipca. (PAT) W łonie grupy parlamentarnej francusko- polskiej utworzona została niedawno **komisja dla spraw robotniczego wychodźtwa polskiego we Francji.** Komisja ta organizuje obecnie wycieczkę do polskich osad górniczych w departamencie Pas de Calais. Ze strony Polski biorą udział w wycieczce **posłanka Zofja Prausowa (PPS), senator Stan. Posner (PPS),** oraz sekretarz administracyjny grupy parlamentarnej francusko-polskiej p. E. Krakowski. **Objazd ten ma na celu poznanie warunków życia robotników polskich,** organizacji ich, wogóle wejścia z niemi w żywszy kontakt.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 lipca.

OFICER REZERWOWY DEZERTEREM

W roku 1918 po przełomie zgłosił się b. oficer armji austrjackiej Jakób Wandstein z Bielska do komendy miasta w Nowym Sączu, gdzie przydzielonym został do 1 p. s. p., do którego się jednak nie zgłosił, lecz wyjechał za granicę państwa do Wiednia, a następnie do Czechosłowacji i tam przebywał do roku 1922.

Dopiero w maju 1922 r., kiedy rocznik 1897, do którego należał Wandstein, nie był obowiązanym do czynnej służby, **zgłosił się w PKU Nowy Sącz i nie podając zupełnie, że posiada stopień oficerski, stawał do poboru,** jako żołnierz i uznanym został za zdatnego. Niemniej jednakże przeniesionym został do rezerwy, gdyż wówczas żołnierze rocznika 1897 należeli już do rezerwy.

Wandstein następnie w roku 1924 zgłosił się do rejestracji oficerów w PKU Biała - Bielsko i otrzymał poświadczenie rejestracyjne, z ważnością do końca roku 1926.

Na podstawie tego stanu rzeczy oskarżył prokurator wojsk. Jakóba Wandsteina jako porucznika rezerwowego **o występek dezercji.**

Przy rozprawie, która toczyła się wczoraj przed trybunałem oficerskim sądu wojskowego w Krakowie, tłumaczył się oskarżony, **iż nie uważa się za oficera,** tembardziej że w roku 1918 nie było żadnych specjalnych przepisów, że, gdy w roku 1922 zgłaszał się w PKU jako oficer, **nie został za oficera uznany, bo żydów wówczas jako oficerów nie przyjmowano.** Na skutek tego zarzucił obrońca oskarżonego niewłaściwość trybunału oficerskiego, powołując się na odnośne przepisy ustawy o pow. obow. służby wojskowej i domagając się postawienia oskarżonego **przed trybunał właściwy dla żołnierzy.**

Sąd po długiej naradzie odmówił temu wnioskowi, natomiast przychylił się do dalszych wniosków obrońcy, dotyczących stwierdzenia **prawdziwości tłumaczenia się oskarżonego,** w szczególności co do podania przy stawiennictwie w roku 1922 r. **iż jest oficerem i w tym celu rozprawę odroczył.**

Trybunałowi przewodniczył prezes sądu wojskowego płk. Dr. Bielski, oskarżał kapt. K. S. Znamirowski.

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 lipca.

Nieszczęśliwy wypadek tow. sen. Kłuszyńskiej i Grossowej

W dniu 8 bm. tow. sen. Kłuszyńska uległa wraz z tow. Grossową z Białej katastrofie samochodowej. Obie towarzyszki wyjechały w południe samochodem z Białej, w celu zwiedzenia kolonji dzieci robotniczych w Szczyrku. Na drodze w Mikuszowicach śląskich nastąpiło zderzenie z samochodem, nadjeżdżającym z przeciwnej strony. Zderzenie było tak silne, że obie towarzyszki wypadły z auta na drogę. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Tow. sen. Kłuszyńska i Grossowa zostały odwiezione karetką pogotowia ratunkowego do szpitala w Bielsku. Lekarze skonstatowali u tow. sen. Kłuszyńskiej kilka ciętych ran na głowie, oraz lekkie wstrząśnienie mózgu; u tow. Grossowej zaś — złamanie lewego obojczyka i ogólne potłuczenie. Tow. sen. Kłuszyńska będzie musiała przez kilka dni pozostać w szpitalu.

Obu towarzyszkom wyrażamy tą drogą serdeczne współczucie z powodu wypadku i życzymy jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia.

—ooo—

NOWE WNĘTRZE SALI RADY MIEJSKIEJ. — W dniu 9 bm. sąd konkursowy rozpatrzył 8 prac nadesłanych na projekt wnętrza sali Rady miejskiej. Sąd konkursowy nie wyznaczając pierwszej nagrody, przyznał nagrodę drugą w kwocie 1000 złotych pracy nr. 7, której autorami okazali się pp. Stanisław Czaplicki, Stefan Piwowarczyk i Bogdan Treter, architekci z Krakowa. Nadto sąd konkursowy zaszczytnie odznaczył i przeznaczył do zakupienia projekt nr. 4 za kwotę 750 złotych, projekt nr. 2 za kwotę 600 złotych i projekt nr. 5 za kwotę 500 złotych. Po zgłoszeniu się autorów prac do zakupna przeznaczonych zostaną koperty otwarte i nazwiska ujawnione. Prace nadesłane będą wystawione w budynku Muzeum techniczno—przemysłowem, ul. Smoleńsk, w dniach 12—17 bm. w godzinach od 9—12 w południe i od 4—6 popołudniu, po którym to terminie prace nienagrodzone można będzie także odebrać za zwrotem poświadczenia odbioru.

PÓŁKOLONJE W PARKU MIEJSKIM D-RA JORDANA. W poniedziałek 12 bm. rozpoczynają się półkolonje w parku Dra Jordana. We wtorek 13 bm. w parku Podgórskim. Dzieci ze Śródmieścia mają się stawić w poniedziałek o godzinie 7¾ rano w rynku koło kościoła Marjackiego, stamtąd pojadą tramwajem do parku Dra Jordana. Dzieci z Ludwinowa, Dębnik i Podgórza mają się zgromadzić we wtorek u wejścia do parku Podgórskiego. Każde dziecko ma przynieść ze sobą łyżkę, miseczkę, kubek i czystą szmatkę do rąk.

PO WCZORAJSZEJ BURZY, która rozpętała się na krótki przeciąg czasu w okolicy Krakowa, nastąpiła ożywcza zmiana ochłodzenia temperatury, która dotychczas darzyła nas dusznem powietrzem. Pogoda lipcowa zdaje się zapowiadać jak najlepiej, gdyż fala opadów atmosferycznych z dnia na dzień maleje.

NOWE LINJE AUTOBUSOWE. Na skutek powtarzających się życzeń publiczności, uruchomi Polski Związek Turystyczny dwie nowe linje autobusowe z dniem 14 bm. Do Zakopanego odjazd z Krakowa o godz. 8.30, powrót o godz. 22. Do Myślenic odjazd z Krakowa o godz. 8, powrót o godz. 20-tej. Wozy odchodzić będą z pl. św. Ducha. Wszelkie informacje udziela Polski Związek Turystyczny.

CZARNO—ŻÓŁTY KWIATEK W SĄDZIE KRAKOWSKIM. Osobom, odwiedzającym gmach krakowskiego sądu kręgowego karnego, przedstawia się codziennie od dawnego czasu niezwykły — jak na ośmiolecie odrodzenia Polski — widok. Oto na podwórzu, gdzie dawniej odbywały się egzekucje, stoi sobie spokojnie naprzeciw sal I piętra budka wartownicza, pomalowana w austrjackie czarno-żółte zęby. Czyby nie można było już oddawna budkę tę pobielić choćby wapnem, którego przecie jest pod dostatkiem w więzieniu, gdzie bielone są co jakiś czas cele więzienne?

WPADŁ POD WÓZ. Wczoraj przedpołudniem wpadł pod własny wóz robotnik Franciszek Krupa lat 38, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi l. 13, nie mogąc wstrzymać spłoszonych koni. Rannego w głowę opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

RUNĄŁ Z RUSZTOWANIA. Pracujący przy kościele OO. Bernardynów Władysław Bakała lat 19 pomocnik murarski, zamieszkały przy ul. Krzywej, spadł wczoraj w południe z rusztowania i doznał wstrząsu mózgu. Ofiarę zawodu przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Przed nową podwyżką cen gazu i prądu elektrycznego

We czwartek 8 bm. odbyło się posiedzenie komisji gazowo-elektrycznej, na którem po złożeniu przez dyr. gazowni Seiferta sprawozdania z działalności gazowni w czasie rozwiązania Rady miasta, zażądali dyrektorzy gazowni i elektrowni podwyżki cen gazu i elektryki z powodu podwyżki cen węgla.

Przeciw temu wnioskowi z powodu niedostarczenia wystarczających materjałów uzasadniających podwyżkę wypowiedzieli się tow. dr. Kuźniar i dr. Rosenzweig, nadto rn. Drobniak, poczem uchwalono odroczyć załatwienie sprawy do poniedziałku 12 bm. wszystkiemi głosami przeciw głosom pp. dra Klimeckiego i Nitscha, którzy oświadczyli się za podwyżką cen gazu i elektryki.

Restytuowana Rada miejska rozpoczyna swoją działalność od nakładania nieuzasadnionych podwyżek na konsumentów — o czem świadczy fakt, że gazownia przyniosła gminie z górą 660.000 zł. dochodu i poczyniła krociowe inwestycje w ciągu jednego roku.

—ooo—

Nowe okręty Polski — „Kraków“ i „Wilno“

Na poświęcenie monitora „Kraków“ zjedzie do naszego miasta prezydent Rzeczypospolitej Mościcki i marszałek Piłsudski

Rozumiejąc potrzeby flotyli polskiej dąży kierownictwo marynarki od chwili powstania państwa polskiego **do uzupełnienia i udoskonalenia istniejącej flotyli, budując okręty**, które mogłyby pływać po całem dorzeczu, bez względu na głębokość rzek, a więc jednostek o możliwie małem zanurzeniu, a jednocześnie **stanowiących silne jednostki bojowe.** W związku z tem dążeniem do zasilenia flotyli w odpowiednie jednostki, **zamówiło kierownictwo marynarki wojennej dwa monitory rzeczne o pojemności około 10 tonn każdy**, a wychodząc z założenia, że w interesie państwa leży, aby polskie zakłady przemysłowe przysposobiły się do produkcji dla marynarki wojennej, oddało **zamówienie krajowym firmom.**

Polecono wykonanie monitorów firmie krakowskiej L. Zieleniewski Spółka, dostawę zaś maszyn napędowych powierzono firmie Perkun w Warszawie. Obecnie budowa monitorów ma się ku końcowi. W związku z wykończeniem powyższych okrętów wydelegowało Kierownictwo marynarki wojennej **komendanta monitorów porucznika marynarki Żukowskiego wraz z załogą**, który przy gotowując ostateczne przejęcie monitorów przez marynarkę wojenną, ma zarazem za zadanie udzielenia praktycznych wskazówek firmie budującej przy wykończeniu, jak również przygotowanie i **zaznajomienie przyszłej załogi do służby na tych okrętach zaopatrzonych zresztą w urządzenia bezwzględnie nowoczesne i celowe.**

Wspomnieć należy, że Kierownictwo marynarki wojennej postanowiło ze względu na to, że **pierwszy okręt wojenny** zbudowany w Polsce i siłami polskiemi **wykonano w Krakowie nazwać go** na pamiątkę skutecznych wysiłków przemysłu krajowego **imieniem miasta — Kraków. Drugi** z rzędu spuszczony na wodę okręt nazwany został **„Wilno“.**

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że szereg najpoważniejszych obywateli **krakowskich** nosi się z zamiarem stworzenia **komitetu**, któryby nietylko zajął się uświetnieniem chwili poświęcenia okrętu i przyjęciem dostojnych gości, ale również upamiętnieniem tej chwili przez wręczenie komendantowi okrętów **bandery wyhaftowanej** własnoręcznie przez panie krakowskie, **księgi pamiątkowej okrętu** jak również uzupełnieniem niektórych urządzeń okrętowych.

Wyrobnik znalazł śmierć w gliniance cegielnianej w Płaszowie

Ofiara niedbałości magistrackiej

Onegdaj **utonął w czasie kąpieli w glinankach cegielnianych w Płaszowie Stanisław Krawczyk, lat 20, wyrobnik.** Zwłoki Krawczyka wydobyła z dołu wezwana straż pożarna, poczem przewieziono je do zakładu medycyny sądowej.

Zaznaczyć należy, **że Krewczyk padł ofiarą nie tylko własnej, ale przedewszystkiem magistrackiej lekkomyślności i niedbałości.** Magistrat krakowski bowiem, którego własnością podobno jest owa cegielnia winien był oddawna **niebezpieczne to miejsce ogrodzić i zaopatrzyć tablicą zawierającą zakaz kąpieli w gliniankach.**

—ooo—

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. — Jak się dowiadujemy, wczoraj w sobotę 10 bm. **więźniowie polityczni znajdujący się w Krakowie, w Bastjonie na końcu ul. Długiej, rozpoczęli głodówkę.**

Więźniowie żądają dopuszczenia gazet, książek, materjałów piśmiennych, własnych ubrań i drugiego spaceru.

Spodziewamy się, że władze sądowe zbadają przyczynę głodówki i **przychylą się do tych zupełnie słusznych żądań więźniów.**

PRZYJACIELSKI CIOS W GŁOWĘ. Wczoraj w ulicy Grzgórzeckiej, w czasie załatwiania osobistych porachunków, ugodzony został przez swego przyjaciela, niewiadomego nazwiska, jakiemś tępem narzędziem w głowę, Marcin Czeczuga, lat 27, robotnik zamiesz. przy ul. Grzegórzeckiej l. 48. Opatrzony na stacji pogotowia ratunkowego — Czeczuga udał się do domu. Przyjacielem zajęła się policja.

NAPAD W PŁASZOWIE. W dniu wczorajszym napadnięty został w Płaszowie przez jakichś opryszków Paweł Uznański, lat 26, robotnik, zamieszkały w Płaszowie, którego napastnicy pobili dotkliwie kijami po głowie. Opatrzonego przewiozła karetka pogotowia ratunkowego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Tło napadu i bliższe okoliczności niewiadome.

NAJECHANY PRZEZ ROWERZYSTĘ. Wczoraj wieczorem najechany został przez jakiegoś szalonego rowerzystę 7-letni Stanisław Socha, zamieszkały przy ul. Garbarskiej 22, który doznał szeregu obrażeń na twarzy, rękach i nogach. Po opatrunku, założonym przez lekarza dyżurnego pogotowia ratunkowego. Socha udał się do domu. Rowerzysta zniknął bez śladu.

KŁÓTNIA MAŁŻEŃSKA. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj w południe Helenę Langerfeld, lat 25, żonę robotnika, zamieszkałą przy ulicy Warschauera l. 1, której mąż w czasie sprzeczki przeciął nożem górną wargę. Opatrzoną pozostawiono opiece domowej.

WYŁOWIONE ZWŁOKI. Z Wisły pod mostem kolejowym na Grzegórzkach wyłowiono zwłoki mężczyzny, którym — jak stwierdzono — jest Ignacy Zedler, lat 21, kapral WP. ze szkoły podchorążych w Warszawie. Zedler, bawiąc chwilowo na urlopie w Podgórzu u rodziców, utonął dnia 6 bm. w czasie kąpieli we Wiśle, o czem już onegdaj donosiliśmy.

PORZUCIŁA DZIECKO W KORYTARZU SĄDOWYM. Aresztowano Helenę Ostrowską, lat 30, rodem z Trzebini, bez zajęcia, która podrzuciła swą siedmiomiesięczną córkę Krystynę na korytarzu sądu cywilnego, przy ul. św. Jana i usiłowała zbiec. Dziecko oddano do żłóbka zaś Ostrowską odstawiono do aresztów sądowych.

OGRABIONA WYSTAWA SKLEPOWA. Na szkodę Mojżesza Horowitza, kupca, skradziono z wystawy sklepowej przy ul. Dietla 46 przez wybicie szyby towary galanteryjne, wartości około 60 złotych.

KRADZIEŻE. Na szkodę Edwarda Kozakiewicza, zam. przy ul. Lubelskiej 19 skradziono ze zamkniętej budki z owocami artykuły spożywcze, wartości około 50 zł.. Adam Job, zam. przy ul. Kasztelańskiej 82 doniósł, że onegdaj w nocy skradziono mu z niezamkniętej komórki rower marki „Puch“, wartości około 200 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro powtórzona będzie pełna wdzięku i zabawnych sytuacji komedja R. Gignoux i A. Therx „Niedojrzały owoc“, która na wczorajszej premjerze odniosła wybitny sukces wesołości. We wtorek jeszcze raz na przedstawieniu popularnem a ostatni raz w sezonie „Święta Joanna“, z wyborną przedstawicielką w roli tytułowej p. Zaklicką. Następne powtórzenie „Niedojrzałego owocu“ we czwartek i w piątek.

„FAUST“, opera Gounoda, która wykonana będzie tylko jeden raz w bieżącym sezonie, obudziła w naszem mieście wyjątkowe zainteresowanie, nic dziwnego jednakże, skoro w operze tej wystąpi najznakomitszy basista polski, sławny mistrz Adam Didur i wykona partje Mefistofelesa, która oczarował nietylko Europę, ale też i Amerykę. Małgorzatą będzie Olga Didur, Faustem Józef Stępniowski, Walentym A. Mazurek, Martą Bodnicka.

QUI PRO QUO W BAGATELI. Ostatnie dwa przedstawienia szlagierowej rewji pt.: „Rączka w rączkę“ w niedzielę 11 i poniedziałek 12 bm. We wtorek dnia 13 bm. ostatnia premjera pt. Hallo - Wujek. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru Bagatela.

TEATR NOWOŚCI (ZRZ. ART. DR.). Ostatnia nowość J. Lasonia pt. „Lewa żona“, sztuka w 3 aktach, w dotychczasowej obsadzie graną będzie dziś w niedzielę o godz. 8 wieczorem, poczem schodzi na czas dłuższy z repertuaru.

ZAWODY ARTYSTÓW O PUHAR. Skład drużyny warszawskiej jest następujący: p. Jarossy, Wawrzakwicz, Belski, Roman, Kubik, Biegański (znany artysta filmowy), Halicz, Ciesielski, Berwald Ludwik, Znicz, Dymsza, Wojnar. Skład drużyny Krakowa pozostaje tajemnicą, będziemy go oglądali w dniu dzisiejszym o **godz. 11 przedpołudniem** na boisku T. S. Wisła. Prowadzi zawody niezapomniany sędzia krakowski p. Obrubański Adam i urocze artystki p. Ordonówna i p. Treszczyńska. Bilety pozostałe do nabycia przy kasie od godz. 8 i pół przed południem.

KRÓTKI ŻYWOT TEATRU EKSPERYMENTALNEGO. Warszawski teatr eksperymentalny po sześciu dniach egzystencji **został zwinięty.**

—ooo—

Z Polski

ZMIANA SIEDZIBY WOJEWÓDZTWA? — W Warszawie podjęta została nanowo akcja, celem **przeniesienia stolicy województwa poleskiego z Brześcia nad Bugiem, do Pińska.**

SAMOBÓJSTWO ŻONY RATOLDA. — Dzisiaj przed południem na mogile zmarłego tragicznie w Warszawie, znanego pioserkarza Ratolda, odebrała sobie życie jego żona, nie mogąc przeboleć straty męża.

ZJAZD STRAŻY OGNIOWEJ. We wrześniu br. odbędzie się w Bydgoszczy ogólno polski zjazd straży pożarnej. Spodziewane jest **przybycie około 2000 delegatów ze wszystkich stron Polski**, oraz szereg gości zagranicznych z Czechosłowacji i krajów Bałtyckich. Po obradach zjazdu odbędą się wspólne drużynowe ćwiczenia strażackie.

KŁOPOTY BYDGOSZCZY Z JEJ PREZYDENTEM. Konflikt pomiędzy Radą miejską a prezydentem miasta wszedł w stadjum decydujące. Rada miejska postanowiła **skreślić prezydentowi fundusz reprezentacyjny**, z powodu niewykonywania przez niego funkcji prezydenta miasta oraz zwrócić się ponownie do ministra spraw wewnętrznych z wnioskiem o **przyspieszenie śledztwa dyscyplinarnego przeciwko drowi Śliwińskiemu prezydentowi miasta Bydgoszczy.** Wreszcie Rada miejska postanowiła wystąpić do prokuratury państwa w sądzie okręgowym w Bydgoszczy z wnioskiem wszczęcia **postępowania karnego przeciw osobie prezydenta miasta za popełnione nadużycia.**

—ooo—

Prace nad zmianą konstytucji

Okres wyborczy trwać będzie 90 dni

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji konstytucyjnej odbywała się dalsza szczegółowa rozprawa nad projektami zmiany Konstytucji.

Do art. 22 dotyczącego **zakazu kupna albo dzierżawy dóbr państwowych uzyskiwania dostaw publicznych itd. przez posłów, przyjęto** poprawkę zawierającą sankcję, **że w razie przekroczenia tego** przepisu **poseł traci mandat poselski**, oraz korzyści osobiste od rządu otrzymane. Trybunałem, który stwierdza te przekroczenia ma być — **zgodnie z wnioskiem tow. Liebermana — Sąd Najwyższy, a nie Trybunał Administracyjny**, jak tego chciał referent pos. Chaciński.

Następnie pos. Chaciński referuje zmiany, proponowane do art. 25, mające na celu **szczegółowe wyznaczenie terminów dla załatwiania przez Sejm i Senat budżetu.**

Według propozycji pos. Chacińskiego Sejm ma być zwołany najpóźniej w **październiku**, na 5 miesięcy przed rozpoczęciem roku budżetowego, co ustala rozpoczęcie tego roku **na dzień 1 kwietnia.** Rząd proponował 4 miesięczny termin na rozważanie budżetu.

Referent wnosi o **termin 5 miesięczny**, przyczem jeżeli budżet w tym czasie nie będzie załatwiony,

RZĄD MOŻE STOSOWAĆ SAM BUDŻET,

ale w ramach zeszłorocznych.

Przewodniczący pos. Głąbiński odczytuje wczorajszą poprawkę nieobecnego pos. Popiela, aby terminem dla załatwienia budżetu **były 6, a nie 5 miesięcy.** Następuje dłuższa dyskusja, poświęcona temu przedmiotowi, w ciągu której min. Makowski zwraca uwagę, że szczegółowe wyznaczenie terminu dla załatwienia budżetu byłoby właściwsze w **regulaminie Sejmu i Sentu**, a nie w konstytucji.

Po długiej dyskusji przyjęto wniosek pos. Strońskiego, **by pozostawić dotychczasowe postanowienie o zwoływaniu Sejmu w październiku.**

Odrzucono wniosek, aby już teraz ustalić, że rok budżetowy zaczyna się w kwietniu.

Przystąpiono do artykułu o czasie trwania okresu wyborczego.

Wniosek PPS

W SPRAWIE TRWANIA OKRESU WYBORCZ.

Tow. Niedziałkowski proponuje następujące brzmienie tego artykułu:

„Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały powziętej większością 2/3 głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm na wniosek Rady ministrów, jednak tylko jeden raz z tego samego powodu. Równocześnie w obu wypadkach z tego samego powodu rozwiązuje się Senat. Sejm drugi z rzędu t. zw. rewizyjny nie może być rozwiązany przez Prezydenta, do chwili dokonania tej rewizji.

Wybory odbywają się w ciągu 60 dni, od dnia rozwiązania Sejmu. Termin wyborów będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, bądź w uchwale Sejmu“.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania tego (26) artykułu. Uchwalono go w brzmieniu rządowem z następującą zmianą:

„Prezydent może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów, umotywowanem orędziem, **tylko raz jeden z tego samego powodu** (jest to częściowem **uwzględnieniem** żądania, wyrażonego we wniosku tow. Niedziałkowskiego).

Okres wyborczy oznaczono na 90 dni (w miejsce proponowanych w projekcie rządowym dni 120).

Następnie przyjęto wniosek pos. Strońskiego jako poprawkę do art. 125 Konstytucji, że jeżeli **drugi z rzędu Sejm**, będzie rozwiązany przez Prezydenta, na podstawie art. 26, przed upływem 1 roku po zebraniu się, nie dokonawszy rewizji konstytucji, prawo wymienione w art. 125 przenosi się na pierwszy rok trzeciego Sejmu.

PRAWO VETA

Następnie przystąpiono do art. 35. Artykuł przyjęto w brzmieniu proponowanem przez referenta, ze zmianą, by veto Prezydenta, w razie sporu między Sejmem a Senatem, obowiązywało w ciągu dni 14 nie zaś 30.

WYBORY DO SENATU

Art. 36 traktujący o wyborach do Senatu, przyjęto w ten sposób, że senatorów **nie wybierają województwa, ale okręgi**, wobec czego postanowiono, że każde województwo będzie stanowiło okręg wyborczy do Senatu.

Nie będzie Trybunału konstytucyjnego

PRZYJĘCIE WNIOSKU TOW. LIEBERMANA

Przystąpiono do art. 38, traktującego o Trybunale konstytucyjnym. Przeciw powoływaniu do życia Trybunału przemawia tow. Lieberman, poczem w głosowaniu poprawka o Trybunale **upadła.**

Do art. 44 o prawie dekretów, proponuje referent by Prezydent miał prawo to z mocy konstytucji. **Przeciwko projektowi przemawia tow. Lieberman.**

W głosowaniu **przyjęto** art. 44, dający Prezydentowi prawo dekretów, w redakcji zaproponowanej przez referenta.

Na tem dzisiejsze posiedzenie komisji zakończono.

Przegląd gospodarczy

—o—

Podwyższenie taryf kolejowych

Warszawa, 10 lipca. (Tel. własny „Naprzodu“). Dowiadujemy się, że min. kolei zamierza z dnia 1 sierpnia br. **podwyższyć taryfę kolejową zarówno osobową, jak i towarową.**

Taryfa osobowa ma ulec **podwyżce 25 procent.** Zarządzeniem tem rząd daje broń w ręce kupców i przemysłowców **do podniesienia cen.**

Tak przynajmniej uczy dotychczasowe doświadczenie. Rząd, który postawił sobie za zadanie nie tylko ustabilizować ceny, ale nawet je obniżyć, nie może dawać złego przykładu.

POGŁOSKI O POŻYCZKACH DLA POLSKI

Przed kilku dniami zwrócili się do rządu polskiego przedstawiciele wielkiego konsorcjum amerykańskiego z propozycją udzielenia Polsce pożyczki powyżej 50 miljonów dolarów na 8% rocznie. Konsorcjum żąda, aby pożyczka była zagwarantowana wpływami jednego z monopolów państwowych, spirytusowego, czy też tytoniowego. W sprawie tej minister Kwiatkowski udał się do Gdańska. W dniu 8 bm. przedstawiciele konsorcjum odbyli konferencję w tej sprawie z ministrem Klarnerem. Nie jest wykluczone że Amerykanie zgodzą się podnieść sumę pożyczki do 100 miljonów dolarów. Równocześnie prowadzone są rokowania z inną grupą w sprawie udzielenia Polsce pożyczki na cele inwestycyjne, zwłaszcza na cele rolnicze.

W berlińskich kołach finansowych omawiane są z ożywieniem bliskie zmiany w sytuacji finansowej Polski. Opowiadają tam, że w Stanach Zjednoczonych pracuje się poważnie na rzecz wyrobienia pożyczki dla Polski. Nie będzie to pożyczka pieniężna, lecz gospodarcza, bardzo znaczna, oparta o dążenie do uprzemysłowienia Polski. Kilka amerykańskich grup finansowych chce finansować szereg gałęzi przemysłowych w Polsce, chcą one inwestować znaczne kapitały celem podniesienia produkcji polskiej do takiego poziomu, aby mogła konkurować z przemysłem zagranicznym. W berlińskich kołach finansowych oceniają rzecz w ten sposób, iż finansjera amerykańska gotowa jest ulokować w Polsce 300—400 miljonów dolarów w ciągu pierwszych trzech lat. W Berlinie uchodzi za pewnik, że aczkolwiek misja prof. Kemmerera uważana jest za misję prywatną, to jednak ma ona dużą styczność z planami amerykańskiego świata finansowego co do inwestycji w Polsce.

AMERYKAŃSKA POŻYCZKA DLA MIAST POLSKICH

Warszawa, 10 lipca (PAT). W dniu 6 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej Banku gospodarstwa krajowego. Rada uchwaliła upoważnić dyrekcję do **zawarcia kontraktu z amerykańską firmą Ullen Comp** co do drugiej pożyczki w wysokości **6 miljonów dol. na cele asanizacyjne dla miast: Kielce, Sosnowiec, Dąbrowa, Zgierz i Otwock.** Poza tem rada nadzorcza wysłuchała i przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcji o stanie interesów Kooperatywy Rolnej w związku z udzieleniem w swoim czasie gwarancyj za tę instytucję.

BYŁY PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ Z POWROTEM SPÓŁDZIELCĄ

Warszawa, 10 lipca (AW). Zarząd Towarzystwa „Społem“ zwrócił się do założyciela tejże instytucji byłego prezydenta Rzeczypospolitej **p. Stanisława Wojciechowskiego z propozycją o objęcie dyrekcji tejże spółki po panu Mielczarskim. Były prezydent Rzeczypospolitej wyraził na to swoją zgodę.**

W sprawie wyborów do krakowskiej do Kasy chorych

Towarzysze delegowani przez organizacje do Zarządu Kasy Chorych, powinni natychmiast, **najpóźniej w poniedziałek 12 lipca przynieść karty zgłoszeń do sekretarjatu Rady Robotniczej Dunajewskiego 5, II piętro.**

Rada Robotnicza PPS. Krak. Rada Zawod.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJE PREMJERA

Warszawa, 10 lipca (AW). Wczoraj premjer przyjął na posłuchaniu ministra Klarnera i posłów Dubanowicza i Strońskiego. W godzinach wieczornych odwiedził premjer marszałka Piłsudskiego.

PREMJER BARTEL WYJEŻDŻA NA URLOP

Warszawa, 10 lipca (AW). Po ukończeniu sesji sejmowej premjer Bartel uda się na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie jego nieobecności **zastępował go będzie minister spraw wewnętrznych pan Młodzianowski.** Po powrocie premjera Bartla na wypoczynek uda się minister Młodzianowski.

TOW. WASILEWSKI ODRZUCIŁ PRZYJĘCIE STANOWISKA W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, 10 lipca. (AW) W związku z reorganizacją ministerstwa spraw wewnętrznych przewidziane są przy tym ministerstwie liczne zmiany personalne. Zostanie utworzony **departament polityczny** ustanowiony zamiast dotychczasowego departamentu bezpieczeństwa. **Kierownictwo departamentu politycznego zaproponowane zostało ministrowi Leonowi Wasilewskiemu, który jednak odmówił przyjęcia tego stanowiska.**

ZMIANY W MINISTERSTWIE OŚWIATY

Warszawa, 10 lipca (AW). Bezpośrednio po mianowaniu ministrem oświaty prof. Sujkowskiego rozeszły się pogłoski **o ustąpieniu w temże resorcie wiceministra Łopuszańskiego.**

BYDGOSZCZY NIE POTRZEBA MUZEUM

Tak postanowiła endecka Rada miejska

Bydgoszcz, 10 lipca (AW). Wielkie zdziwienie i oburzenie wywołała tu uchwała Bydgoskiej rady miejskiej znosząca etat kustosza muzeum miejskiego, co jest **równoznaczne ze zniesieniem samego muzeum. Dotychczasowy kustosz dr. Dobrowolski**, który położył znaczne zasługi koło podniesienia i rozwoju muzeum, **został zwolniony** ze swego stanowiska. Grupa radnych protestująca przeciwko tej uchwale, założyła votum separatum. Muzeum miejskie założone było jeszcze za czasów niemieckich.

Nowy zamach stanu w Portugalji

PO GEN. DE COŚCIE — GEN. CAMONA...

Londyn, 10 lipca. (PAT) Wedle wiadomości z Lizbony doszło tam wczoraj do **nowego zamachu** stanu, pod dowództwem gen. Camona. Rząd gen. de Costy, **został obalony.** Camona proponował de Coście utworzenie nowego rządu, którą to propozycje tenże odrzucił. Wobec tego gen. **Camona sam utworzył nowy rząd**, w którym objął prezydjum ministrów, oraz portfel spraw wojskowych.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Niedojrzały owoc“.
Poniedziałek: „Niedojrzały owoc“.
Wtorek: „Św. Joanna“ (po raz ostatni) Popularne.
Środa: Wieczór operowy A. Didura „Faust“.
Czwartek: „Niedojrzały owoc“.
Piątek: „Niedojrzały owoc“.

TEATR BAGATELA

Niedziela: Rewja „Rączka w rączkę“.
Poniedziałek: „Rączka w rączkę“.

TEATR NOWOŚCI

Niedziela: „Lewa żona“.

KINOTEATRY

Nowości: „Dwóch włóczęgów z Prateru“ — oraz „The kid Brzdąc“.
Promień: „Córka Napoleona“.
Reduta: „Cud nad Wisłą“ ze Smosarską, Jaraczem Tenczyńską, Rapackim i Gasińskim.
Sztuka: „Z tajników duszy kobiecej“.
Uciecha: „Antena miłości“.
Wanda: „Szał Jazzbandu“.
Warszawa: „Rabbi z Kuan Fu — król Makombe“, 3 i 4 serja „Władczyni świata“.

Ze sportu

Kraków, 11 lipca.

MAKKABI I CRACOVIA I. W dniu dzisiejszym o godzinie 5'30 popołudniu spotkają się na boisku Cracovi w zawodach o mistrzostwo Makkabi z Cracovią. Jak wielkie zainteresowanie wywołały te zawody, świadczy o tem doskonale, wielki pokup biletów. Obydwie drużyny wystąpią w swych reprezentacyjnych składach.

WAWEL—BBSV. Dziś w niedzielę, dnia 11 lipca br. o godzinie 4 popołudniu, na boisku Jutrzenki, zawody o mistrzostwo klasy „A". Poprzedzą o godzinie 2'15 Wawel III—Legja II.

—ooo—

ZAWODY ROBOTNICZE W WIEDNIU

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Na międzynarodowych zawodach robotniczych związków sportowych, — **polska drużyna piłki nożnej zwyciężyła drużynę austrjacką w stosunku 4:1.** „Arbeiter Zeitung" podnosi **piękną formę i ładną grę** Polaków.

ZAWODY SPORTOWE W PRADZE
Zwycięstwo drużyny polskiej

Praga, 10 lipca (PAT). Onegdaj zostały rozegrane zawody lekkoatletyczne pomiędzy armjami czechosłowacką i polską. W rzucie oburącz kulą, — **wszystkie trzy miejsca zajęli Polacy:** Urbaniak 22,25 m., Baran i Wacak. W biegu na 3.000 m. pierwszy Paul (Czechosłowacja) 9'36'2, **drugi Szelestowski 9'38'2, trzeci Małyczko.** Bieg na 100 m. Wykoupil 11'2 sek., **Dobrowolski 11'5.** Rzut granatem Urbaniak 71'2, Wasiak 69'83, Kolias 64'58, Skok w dal Dobrowolski 6'23, Wykoupil 6'21, Wasiak 6'13, Sztafeta 4X100, pierwsza Czechosłowacja 45'5 sek., — druga Polska 45'8 sek. Walka na bagnety: Czechosłowacja 5 zwycięstw, Polska 3 zwycięstwa. **Ogólny wynik 38 punktów dla Polski,** 32 dla Czechosłowacji.

ZAWODY SZERMIERCZE W PRADZE

Praga, 10 lipca (PAT). Onegdaj zakończył się match szerm. Czechosłowacja zdobyła w szpadzie 5 zwycięstw, **Polska 4 zwycięstwa.** Ogólna klasyfikacja osób szermierzy: pierwszy Czechosłowacja, Hrncirzik, drugi Hadinec (Czechosłowacja), trzeci Zagacki (Polska).

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ ASESORZY SĄDU PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE! II wykład dra Józefa Rosenzweiga (jako ciąg dalszy) odbędzie się we wtorek 13 lipca o godz. 7 wieczorem w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III piętro, oficyna na lewo. — Wzywamy was wszystkich asesorów i ich zastępców do gremjalnego udziału w tych systematycznie urządzanych wykładach w każdy wtorek. Organizacje zawodowe, które wybierały asesorów, zechcą zachęcać asesorów swoich grup, aby na te wykłady regularnie wszyscy uczęszczali.

F. Kubanek. **L. Feldman.**

DO OGÓŁU STOW. ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO I i II INSTANCJI ORAZ ICH ZASTĘPCÓW W KRAKOWIE. W okresie trwającego kryzysu przemysłowego jesteśmy świadkami ustawicznych zamachów **na ustawodawstwo robotnicze, uszczuplanie i wręcz łamanie ustaw robotniczych,** z wielką krzywdą dla klasy robotniczej.

Obronę prawną swych interesów i obowiązek czynienia sprawiedliwości nałożył ogół robotników i pracowników umysłowych na **asesorów Sądu Przemysłowego przez wybory.**

To też w imię należytego spełnienia zaszczytnego nałożonego na asesorów obowiązku i w imię czynienia sprawiedliwości, prezydjum Związku asesorów w porozumieniu z Radą Związków zawodowych organizuje **cykl odczytów prawników socjalistycznych z dziedziny ustawodawstwa robotniczego i procedury sądowej specjalnie dla asesorów i ich zastępców.**

Albowiem tylko świadomy swych obowiązków i praw robotniczych asesor **skutecznie i sprawiedliwie** może bronić klasę pracującą.

Dlatego apelujemy do ogółu Stow. **asesorów**, aby jaknajliczniej uczęszczali na odczyty prawników Ogłoszenia o odczytach z podaniem **tematu** i nazwiska referenta podawane będą każdorazowo w „Naprzodzie".

Prezydjum Związku Asesorów Sądu Przem.
Prezydjum Rady Związków Zawodowych.

BACZNOŚĆ MURARZE! Ogólne zgromadzenie murarzy odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. Upraszamy o liczny udział towarzyszów. **Zarząd.**

STARANIEM TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę dnia 11 lipca 1926 r. **Wielki Festyn Ludowy w ogrodzie p. Libana w Borku Fałęckim,** połączony z tańcami przy dźwiękach orkiestry robotniczej; **ponadto R. K. S. Wolność:** produkcje ciężko atletyczne i gimnastyczne. Wymarsz z Domu Robotniczego, plac Serkowskiego 7 w Podgórzu z orkiestrą o godz. 2'30 popołudniu z Placu św. Ducha autobusem Kraków—Swoszowice oraz tramwajem Nr. 6. Powrót o godzinie 9 z muzyką i lampjonami. Wstęp 1 zł., dzieci 50 groszy.

BACZNOŚĆ MALARZE! Zgromadzenie malarzy i pokostników grupy III. i IV. wspólne odbędzie się **w poniedziałek dnia 12 lipca** w sali przy ul. Dunajewskiego L. 5 II. p. **początek punktualnie o** godz. 7 wiecz. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Robotnicy w Czechowicach przepędzają Czumę

„Jak go do nas sprowadziliśmy, taksamo go stąd i wypędzimy!“

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Czechowice 6 lipca.

W dniach od 27 do 29 czerwca odbył się w Czechowicach w Domu Robotniczym VII zjazd robotników chemicznych, który dał tutejszym robotnikom sposobność przypatrzenia się zbliska machinacjom i terorowi stosowanym przez Czumę dla dopięcia swego celu. **Czuma nagromadził sobie na zjazd tylu i takich delegatów, żeby miał za sobą zdecydowaną większość** — delegatów, którzy głosowaliby za nim ślepo, niezdających sobie dokładnie sprawy o zadaniach Związków Zawodowych i jedności organizacyjnej, znanych warchołów w organizacji i co za tem idzie przeważnie alkoholików.

Sprowadzona na salę na cały czas obrad bojówka, złożona z jakich 30 ludzi, z bratem Czumy. Michałem, na czele — ludzi, **którzy nie mieli nic wspólnego ze Związkiem Robotników Chemicznych a tem mniej jeszcze ze Zjazdem, hałasowała podczas przemówień delegatów, którzy ośmielili się krytykować zdradziecką działalność rozbijacza Czumy.**

Toteż zaraz w pierwszym dniu obrad nad sprawozdaniem z działalności — kiedy delegaci poddali ostrej krytyce zdradziecką robotę Czumy, bojówka ta, jak na komendę, poczęła krzyczeć, wyć i trzaskać, ażeby nie dać możności skrytykowania bankruckiej gospodarki Czumy. Ciężkim też był dla niego drugi dzień zjazdu. Na zjazd przybył przedstawiciel Centralnej Komisji Zawodowej tow. pos. **Żuławski i wykazał cały bałagan, jakiego narobił** Czuma. Bojówka, na komendę Czumy, przeszkadzała tow. Żuławskiemu w przemówieniu, **sam zaś Czuma groził delegatom, stojącym po stronie tow. Żuławskiego — osobistą rozprawą**, a w końcu rzucił się, jak opętany na mówcę. Po takim incydencie **delegaci, stojący po stronie Centralnej Komisji Zawodowej, widząc co to za „zjazd“ opuścili wraz z tow. posłem Żuławskim salę obrad.**

Do dalszego przebiegu samego zjazdu powrócimy w następnej korespondencji. Dziś zaś chcemy scharakteryzować oburzenie robotników tutejszych wobec niesłychanego dotąd w ruchu zawodowym postępowania Czumy, znieważenie przedstawiciela Centralnej Komisji Zawodowej i delegatów, stojących przy tejże Komisji.

Natychmiast po tym zjeździe, zamienionym przez rozwydrzonych awanturn ków w jakieś niepoczytalne orgje, robotnicy tut. rafinerji nafty Vacum Oil Com. zażądali zwołania zgromadzenia fabrycznego i złożenia przez delegatów sprawozdania ze Zjazdu. Zgromadzenie takie zwołano na dzień 2 bm. w jadalni tejże rafinerji, na które przybyli również pp. Czuma Andrzej i przewodniczący Związku Bartoszek Franciszek.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego miejscowego oddziału tow. St. Gałusa i podaniu do wiadomości zebranych porządku dziennego udzielił przewodniczący głosu tow. Niklowi do pierwszego punktu sprawozdania. Wtedy zabiera głos w sprawie formalnej tow. Szermański i zaznacza, że tego, co widzieli delegaci na zjeździe, nie można zostawić bez odpowiedzi i domaga się nasamprzód tajnego głosowania, kto jest za centralną komisją zawodową, a kto za Czumą, gdyż Czuma w swojej polityce zawodowej postawił Związek Robotników Chemicznych poza nawias Centralnej Komisji zawodowej, sam zaś stanął również przeciw PPS. Oczywiście wnioskowi tow. Szermańskiego sprzeciwił się Czuma, bredząc, że się na to nie zgadza. Wnioskodawca jednak i przybyli na zgromadzenie robotnicy oświadczyli mu, że na zjeździe musieli jego słuchać, **teraz zaś musi on ich słuchać**, że oni to tutaj sprowadzili go na sekretarza okręgowego, ucząc go pracy w organizacji zawodowej; ponieważ obecnie też okazał się tem, czem jest — **demagogiem, to jak go do nas sprowadzili, tak go i wypędzą!**

Zgromadzeni wyszli i wchodząc z powrotem na salę, oddawali kartki głosowania według wniosku tow. Szermańskiego. **Za Centralną Komisją zawodową oddano 194 kartek, za Czumą jedną i jedną czystą. Czuma, widząc wzrastające oburzenie robotników, uciekł wraz ze swoją paczką!**

Rezultat głosowania przyjęli robotnicy z wielką radością, **wznosząc okrzyki na cześć tow. Żuławskiego, Centralnej Komisji zawodowej i PPS!** — Warcholstwo Czumy i jego wspólników zostało napiętnowane bez żadnych osłonek.

Następnie wybrano nowy Zarząd, złożony z 4 członków, wybrano tow.: Jarka, Linka, Szermańskiego. **Zadaniem Zarządu jest zwołanie w najkrótszym czasie nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia, przeprowadzenia wyboru nowego Zarządu i Rady Robotniczej.** Na końcu zabrał głos tow. Jarek, który w blisko 2-godzinnym referacie napiętnował demagogiczną robotę Czumy, odczytując cały szereg listów, odezw i artykułów, podpisanych przez Czumę z wyrażeniem pełnego uznania PPS, **a szczególnie tow. posłom Daszyńskiemu, Żuławskiemu, Regerowi, Machejowi i wszystkim innym posłom z PPS** za ich energiczną pracę w obronie klasy robotniczej.

Po skończonym referacie na wniosek jednego z towarzyszy uchwalono „votum nieufności“ centralnemu sekretarzowi Czumie. Okrzykiem na cześć Centralnej Komisji Zawodowej, PPS i jej posłów, zamknięto to imponujące zgromadzenie **jednej z naj lepszych grup organizacyj chemicznych,** — której członkiem był sam Czuma.

Robotnicy Rafinerji Vacuum Oil Co.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).